

Andrzej Feliks Grabski (Łódź)

Alfons V Aragoński a Polska

W sporze, jaki toczy się wokół oceny dzieła Jana Długosza i miejsca, jakie należałoby mu wyznaczyć w dziejach kultury polskiej XV stulecia, zwolennicy koncepcji „humanistycznej” wysuwają coraz to nowe argumenty świadczące już nie tylko o erudycji klasycznej naszego dziejopisa, lecz także i o jego odczytaniu w piśmiennictwie humanistycznym, wskazując na stopniową „humanizację” jego poglądów. Okazało się więc, że Długosz znał i korzystał z dzieł Francesco Petrarci, Giovanni Boccaccia, Pier Paolo Vergeria, Poggio Braccioliniego i innych¹, ostatnio zaś wykazano, że polski historyk posiadał w swoim księgozbiorniku i wyzyskał na kartach *Annales* także sławną w swoim czasie pracę Antonio Beccadellego o przydomku „Panormitanus”, mianowicie *De dictis et factis Alphonsi regis Aragonum libri quatuor*². Ważkie to stwierdzenie, które zawdzięczamy Ignacemu Zarębskiemu, skłania do zwrócenia uwagi na mało znaną sprawę stosunków z Polską i Polakami, jakie utrzymywał bohater utworu Beccadellego, Alfons V Aragoński *Il Magnanimo* (1396—1458), władca Aragonii, Walencji, Sycylii i Sardynii, a wreszcie i król Neapolu, monarcha uznany przez współczesnych i potomnych za wzór władcy humanistycznego.

¹ T. Sinko, *De Dlugossi praefatione Historiae Polonorum, Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949, s. 105—143; A. Rogalanka, *Przedmowa Długosza do „Dziejów Polski”*, „Roczniki Historyczne”, t. XIX, 1950, s. 68—98; W. Semkowicz-Zarembina, *Elementy humanistyczne redakcji „Annalium” Jana Długosza*, W: *Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 235—253; I. Zarębski, *Problemy wczesnego Odrodzenia w Polsce. Grzegorz z Sanoka — Boccaccio — Długosz*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. II, 1957, s. 5—52; tenże, *Długosz a Poggio Bracciolini. (W sporze o Długosza argument)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, Nr 14 — *Historia*, 1962, s. 29—44; tenże, *Il Boccaccio nel primo umanesimo polacco, Studi sul Boccaccio*, III, 1965, s. 247—294; tenże, *Kodeks BJ Nr 413: Giovanni Boccaccio, Genealogia Deorum a Gontier Col, humanista francuski wczesnego Odrodzenia*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, t. XV, Nr 1—2, 1963 (1964), s. 39—48; tenże, *La corrente italiana nel primo umanesimo polacco*, „Lettere Italiane”, XVII, 1965, nr 3, s. 258—274; *ibid.* w: *Italia, Venezia e Polonia*, Firenze b.d., nadbitka, s. 35—57.

² I. Zarębski, *Humanistyczna lektura Długosza: Antonio Panormita Beccadelli. (W sporze o Długosza argument nowy)*, „Biuletyn Bibl. Jag.”, t. XVII, 1965 (1966), nr 1, s. 5—21; por.: M. Zwiernan, *Rękopis Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, s. 5 i nast. Opis katalogowy, *ibid.*, s. 25—28.

Kiedy z końcem lutego 1443 r. Alfons V w stroju rzymskiego triumfatora, pośród owacji zgromadzonego tłumu wjeżdżał do swej nowej neapolitańskiej stolicy, miał już za sobą czas uporczywej walki, jaką wypadło mu stoczyć ze spadkobiercą Joanny II neapolitańskiej, bratem króla Francji Ludwika III, René d'Anjou i jego stronnikami³. Obejmował tron na mocy inwestytury udzielonej mu przez Eugeniusza IV. W połowie 1443 r. doszło do układu pomiędzy królem i papieżem, w którego rezultacie nastąpiło odwołanie delegatów aragońskich z soboru bazylejskiego oraz przyjęcie przez Alfonsa zobowiązań militarynych, dotyczących m. in. zbrojnego wystąpienia przeciwko Francesco Sforzy i wystawienia floty na przygotowywaną właśnie wyprawę wojenną na Turków⁴. W ten sposób nowy władca Neapolu stanął w tym samym obozie politycznym, do którego całkiem niedawno dołączył król Polski i Węgier — Władysław Jagiellończyk.

Zaangażowanie się króla Władysława na Węgrzech, przyjęcie przezeń korony tego kraju i wynikające stąd konsekwencje polityczne bardziej niż cokolwiek innego przyczyniły się do rozbratu, jaki monarchia jagiellońska wzięła była z obozem bazylejskim. Pomimo żywych sympatii dla soboru w Polsce i znacznej popularności Polaków w Bazylei, umocnionej całkiem niedawno sprawozdaniami Marka Bonfilii i Wilhelma de Balma, złożonymi na posiedzeniach 23 i 25 czerwca 1441 r. w których opisywano, jakie to wspaniałe przyjęcie zgotowano przedstawicielom soboru na ziemi polskiej⁵, w warunkach, kiedy popierający Władysława Pogrobowca bazylejczycy nie zamierzali uznać węgierskiego tytułu jego jagiellońskiego imiennika, zaś krucjatowe marzenia Eugeniusza IV zdawały się wychodzić na przeciw zamiarom młodego monarchy i jego doradców — jeszcze w połowie 1441 r. doszło do pewnego zbliżenia między Jagiellończykiem a kurią rzymską⁶. Reszty miał już dokonać Julian Cesarini, niedawno jeszcze przewodniczący soborowi, obecnie obrotny mąż zaufania kurii rzymskiej, któremu niemal całkowicie udało się omotać króla i jego otoczenie oraz zainspirować, w interesach bardziej włoskich niż polskich, tę linię polityczną, której tragicznym uwieńczeniem była klęska warneńska.

Chociaż Alfons Wielki zobowiązał się do dostarczenia pewnej liczby statków na wyprawę przeciwko Turkom, która miała ruszyć jesienią

³ N. F. Faraglia, *Storia della lotta tra Alfonso V d'Aragona e Renato d'Angiò*, Lanciano 1908; E. G. Léonard, *Les Angevins de Naples*, Paris 1954, s. 487—489; por. też K. Chłędowski, *Historie neapolitańskie*, Warszawa 1959, s. 114 i nast.

⁴ L. Salvatorelli, *Geschichte Italiens*, Berlin 1942, s. 359—360; E. Delaruelle, E. R. Labande, P. Ourliac, *L'Église au temps du Grand Schisme et de la crise conciliaire (1378—1449)*, Paris 1962, s. 284—285; J. Dąbrowski, *Władysław Jagiellończyk na Węgrzech (1440—1444)*, Warszawa 1922, s. 108.

⁵ J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru bazylejskiego*; t. II, Kraków 1900, s. 30 i nast. Oczywiście przedstawiciele aragońscy spotykali się w Bazylei z Polakami. Pod wrażeniem opisu wspaniałego przyjęcia delegatów soboru w Polsce jeden z posłów aragońskich zrelacjonował to w liście pisanym do jednego z paryskich profesorów — CEP, t. XV, 1/1, nr 114, s. 123—126.

⁶ J. Dąbrowski, op. cit., s. 62 i nast.

1443 r. choć liczyli na to zarówno papież, jak węgierscy organizatorzy ekspedycji — z przyrzeczenia swego się nie wywiązał. Postąpił podobnie, jak inni władcy europejscy, tak samo jak m. in. i Polacy, którzy chociaż zgodnie z postanowieniami układów z 1440 r. mieli obowiązek udzielenia pomocy Węgrom, podczas wyprawy 1443 roku byli reprezentowani jedynie przez garstkę panów, którzy wzięli udział w boju li tylko z własnej, nieprzymuszonej woli⁷. Dzieje wojny węgiersko-tureckiej 1443 r. dostarczają interesującego materiału do refleksji nie tylko historykowi, lecz także psychologowi społecznemu. Wojna wcale nie zakończyła się takim triumfem, o jakim pisano współcześnie w listach czy kronikach, jak to powtarzała stugębna plotka, a jeżeli można mówić o triumfie, to chyba o triumfie — i to we wszystkich niemal krajach Europy, optymistycznej ponad wszelką miarę pogłoski⁸. Przyczyniali się do tego — przynajmy — zarówno król Władysław, jak wojewoda János Hunyadi i kardynał Julian. Ale nie tylko oni są sprawcami tego wspianego sukcesu, odniesionego bardziej w mentalności ludzkiej niż w kategoriach militarno-politycznych.

Alfons Aragoński, podobnie jak papież i liczni monarchowie, uwierzył tym wszystkim nader różowym wieściom. Dlaczegożby miał im nie wierzyć, skoro niosła je nie tylko fama, lecz także adresowany doń list władcy Węgier i Polski? Nie zachowało się to pismo Władysława, ale z odpowiedzi króla neapolitańskiego wnioskujemy, że prócz informacji o odniesieniu sukcesu w walce z Turkami zawierało ono także prośbę o opiekę nad obywatelami Raguzu, którzy znajdowali się na terenie władztwa Alfonsowego. Wedle świadectwa Długosza poselstwo Alfonsa V — podobnie jak papieskie, królów Francji, Anglii, Hiszpanii, władców Burgundii, Mediolanu itd. — miało przekazać Władysławowi wyrazy najwyższego uznania i słowa zachęty dla dalszej walki z niewiernymi⁹.

Tak też było w istocie. Posłowie przywieźli z sobą list królewski, datowany z Neapolu 24 marca 1444, który zawierał odpowiedź na interwencję Władysława w sprawie Raguzanczyków¹⁰, oraz wystawione tego samego dnia obszerniejsze pismo gratulacyjne¹¹. Czytamy w nim o nieśmiertelnej wiktorii i triumfie nieśmiertelnej sławy, ale próżno szukalibyśmy jakiegokolwiek konkretnego śladu wskazującego, iż Alfons zamierza chociaż w części wywiązać się ze swoich obietnic i udzielić pomocy w dalszej walce z Turkami. Podobnie zresztą brzmiały i inne listy gratulacyjne, nadsyłane Władysławowi przez monarchów i władców europejskich.

⁷ S. Kwiatkowski, *Ostatnie lata Władysława Warneńczyka*, Lwów 1883, s. 28 i nast.; J. Dąbrowski, op. cit., s. 116 i nast.

⁸ Sprawę tę omawiam szeroko w: *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV—XV w.*, Warszawa 1968, s. 394 i nast.

⁹ Joannis Długossi, *Historia Polonica*, t. IV, Cracoviae 1877, s. 692.

¹⁰ L. von Thallóczy, *Studien zur Geschichte Bosniens und Serbiens im Mittelalter*, München—Leipzig 1914, nr 31, s. 364—365;

¹¹ L. von Thallóczy, op. cit., nr 30, s. 363—364.

Jeszcze na przełomie 1443—1444 r. papież Eugeniusz IV nie tracił nadziei na to, że władca Neapolu dostarczy jakieś statki, w styczniu 1444 r. Alfons próbował nawet pertraktacji z Wenecją, od której uzyskał zgodę na zaopatrywanie swych statków w jej portach¹², rychło jednak zapomniał o wszystkim, jak wskazuje na to wspomniany list gratulacyjny.

Optymistyczne pogłoski o wspaniałych triumfach młodego króla Węgier z 1443 roku nie przyniosły takich rezultatów, jakich oczekiwał dwór budziński. Zamiast zagrzać panów i władców Europy do wspólnej walki z „Seracunami”, celem wyparcia ich z kontynentu europejskiego, zrodziły jak wiadomo przeświadczenie, że Władysław sam sobie niechybnie da radę z nieprzyjacielem i lepiej obserwować tylko przebieg wydarzeń i czekać szczęśliwego zakończenia walk. Takie właśnie stanowisko zajął także i nasz humanistyczny monarcha, który na wyprawę 1444 roku nie nadesłał żadnego z obiecywanych statków, a nie omieszkał jednak wysłać na Węgry posła, który miał dopilnować na miejscu, by i jemu przypadł jakiś udział w zdobyczy na wrogu.

Wszelkie nadzieje okazały się płonne, a wyprawa zakończyła się klęską warneńską. W atmosferze oczekiwania na niechybny triumf, przy braku informacji o przebiegu działań wojennych, zrodziły się znów optymistyczne wieści najpierw o zwycięstwie Władysława nad Turkami, potem już tylko o jego ocaleniu. Pogłoski te obiegały liczne kraje europejskie, szczególnie zaś wiele mówiono o tym na ziemi włoskiej¹³. Jeżeli w triumf Władysławowy wierzył sam papież Eugeniusz IV, jeżeli przebywający w Rzymie Polacy uroczyste świącili sukces swego władcy, jeżeli Florentyjczycy ślali uroczyste pismo gratulacyjne do króla Węgier i Polski — czemuż to Alfons nie miałby dać wiary tym tak pewnym, jak się zdawało, wiadomościom? Toteż 27 listopada 1444 wystosował nowe pismo gratulacyjne do króla Władysława¹⁴. Tym razem prócz słów najwyższego uznania i podziwu z racji odniesionego triumfu w liście tym znalazło się miejsce na inne jeszcze sprawy. Wyrażając nadzieję, że tereny, które go szczególnie interesowały, są już uwolnione, bądź w najbliższym czasie staną wydarte z rąk tureckich, Alfons V zgłaszał swoje pretensje do Aten i Patras, jako jemu należnych i wysłał do Władysława swego posła, Jana „de Vigintimillis”, którego upoważnił do objęcia tam władzy w jego imieniu. Podobnej treści list został także wysłany do kardynała Juliana Cesariniego.

Nie wiemy, kiedy król Alfons przekonał się, że wszystkie jego plany są najzupełniej nierealne, że rzekomy triumf nad Turkami był w rzeczy-

¹² N. Iorga, *Notes et extraits pour servir à l'histoire des croisades*, t. III, Paris 1902, s. 151 i nast., 155, 177; J. Dąbrowski, op. cit., s. 134.

¹³ Por. naszą pracę cytowaną w przyp. 8, s. 403 i nast.; także: *Wiersze o klęsce warneńskiej. Z dziejów okolicznościowej poezji politycznej w Polsce XV w.*, „Prace Polonistyczne”, Seria XXIII, 1967, s. 42—47.

¹⁴ L. von Thallóczy, op. cit., nr 34, s. 368—369.

wistości klęska, że obaj adresaci jego pism już wtedy, kiedy się do nich zwracał, nie żyli. W każdym jednak razie w dwa lata później władca Neapolu będzie wiedział już o tym, że na polskim tronie zasiada nowy król, skoro 20 listopada 1446 w zamku koło Presenzano jego kancelaria wygotowała list do Kazimierza (Caysimir), króla Polski. Polecał w nim Alfons Kazimierzowi jakiegoś herolda o nieznanym nazwisku (w dokumencie bowiem zamiast imienia znalazł się jakże wymowny zwrot: „sedes periculosa”), który być może, należał do jego dworu i właśnie udawał się do Polski¹⁵. Kim on był, jakie sprawy kazały mu podejmować tę daleką podróż, polityczne czy może osobiste, tego nie wiemy. Określenie „sedes periculosa” zamiast imienia owego herolda wskazywałoby, jak się zdaje, na to, iż było dla włoskiego skryby wprost nie do wymówienia. Czyżby chodziło o jakie nazwisko polskie? I. Zarębski podniósł, że w liście Eneasza Sylwiusza Piccolominiego do Zbigniewa Oleśnickiego z 27 października 1453 spotykamy niejakiego Mikołaja Chrzastowskiego, określonego jako „heraldus Alphonsi regis Portugallie”, który przywiózł sławnemu humaniście list polskiego kardynała¹⁶. Trudno oczywiście sądzić, by ów Chrzastowski z 1453 roku mógł być identyczny z osobą z listu Alfonsa z 1446; niezależnie od znacznej różnicy czasu należy zauważyć, że być może był on heroldem innego władcy o tym samym imieniu, mianowicie Alfonsa króla Portugalii (1432—1481). Chyba jednak nie będziemy w błędzie, gdy wyrazimy przypuszczenie, że dla Włocha takie nazwisko jak Chrzastowski mogło być naprawdę „sedes periculosa” i to nie tylko w XV stuleciu.

Zachowały się także późniejsze ślady kontaktów Alfonsa z Polską. W rachunkach jego dworu pod datą 27 maja 1450 odnajdujemy informację o kosztach pobytu tam jakichś „embaxadores de Pollonia”¹⁷. W zestawieniu wzmianek źródłowych, dotyczących dworu Alfonsa V Aragońskiego, opublikowanym przez C. Minieri Riccio, a obejmującym lata 1437—1458 pod tą samą datą natrafiamy na następującą wzmiankę: „E regale del drappo all’ ambasciadore di Polonia, che sta nella sua corte”¹⁸. Nie wiemy kto był owym polskim posłem w Neapolu i czego dotyczyła jego misja.

Trudno zgodzić się ze zdaniem, wypowiedzianem przez H. Barycza, jakoby „przerwane w połowie XV w. nasze związki z Neapolem odnowiły się z końcem tego stulecia”¹⁹, bowiem zachowały się dalsze ślady kontaktów polsko-neapolitańskich po roku 1450. Wiadomo o roli, jaką wyzna-

¹⁵ Ibid., op. cit., nr 36, s. 370—371.

¹⁶ R. Wolkan (ed.), *Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini*, „Fontes Rerum Austriacarum”, t. LXVIII, Wien 1918, nr 177, s. 315; I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, Kraków 1939, s. 65, przyp. 2.

¹⁷ N. Iorga, op. cit., t. II, Paris 1899, s. 45—46.

¹⁸ C. Minieri Riccio, *Alcuni fatti di Alfonso I di Aragonia. Dal 15 Aprile 1437 al 31 di Maggio 1458*, „Archivio Storico per le Province Napoletane”, t. VI, 1881, s. 256.

¹⁹ H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 88.

czało Alfonsowi w swoich kolejnych planach krucjaty antytureckiej papieństwo, jak i o niechęci Kazimierza Jagiellończyka do angażowania się w konflikt z Turcją²⁰. O zamierzeniach papieskich niejednokrotnie informowano władcę Polski, ów jednak nie dał się wciągnąć w żadną awanturę w rodzaju tej, w której zginął jego brat. Długosz zanotował, że w 1451 r., w dzień św. Marcina, w czwartek (11 listopada) zjawił się w Kownie przed Kazimierzem Jagiellończykiem poseł księcia Burgundii Filipa Dobrego „rogans, ut sibi et Alphonso Regi Aragonum, pro conquisitione Terrae Sanctae passagium paranti, auxilium contra Soldanum Babiloniae ferret”²¹. Propozycja ta, o której nic więcej nie wiadomo, została przez monarchę odrzucona pod pozorem, że prowadzi on walki z Tatarami. Nieco później tym argumentem stanie się konflikt z zakonem krzyżackim.

Poselstwo burgundzkie do Kazimierza Jagiellończyka wiąże się z szerokim planem, wysuniętym przez Filipa Dobrego, zorganizowania europejskiej koalicji do walki z Turkami. Znane są zabiegi, jakie dyplomacja burgundzka czyniła w Paryżu na dworze Karola VII, wiadomo o staraniach w kurii papieskiej i kontaktach Filipa z Alfonsem Aragońskim, który niewątpliwie był poinformowany o wysłaniu poselstwa do władcy Polski, jak również o niepowodzeniu tej misji²².

Upadek Konstantynopola, który stanowił poważny wstrząs dla Europy Zachodniej, znowu zaktualizował przeróżne projekty krucjatowe. Brano w nich pod uwagę m. in. ewentualny udział Alfonsa Aragońskiego, jak również Kazimierza Jagiellończyka. Tak więc o konieczności pozyskania dla walki z niebezpieczeństwem tureckim tych dwóch, oprócz innych jeszcze, monarchów czytamy już w memoriale kupców florenckich o upadku Konstantynopola, które to pismo zyskało sobie znaczną popularność zwłaszcza na terenie Francji²³. 30 września 1453 papież Mikołaj V ogłosił bullę krzyżową. We Włoszech panowała obawa, czy Turcy nie uderzą teraz na Rzym. W odpowiedzi na apel papieski Filip Dobry znowu podjął

²⁰ Por. B. Stachoń, *Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytureckiej w wieku XV do utraty Kilii i Białogrodu (1484)*, Lwów 1930, s. 105 i nast.; M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454—1466*, Warszawa 1967, s. 384, 482, 512.

²¹ Joannis Długossi, op. cit., t. V, Cracoviae 1878, s. 98; por. *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza z lat 1445—1480*, t. II, Wrocław 1965, s. 39; B. Stachoń, op. cit., s. 109—110.

²² A. Grunzweig, *Philippe le Bon et Constantinople, „Byzantion”, XXIV, 1954, s. 47—61; Ch. Schefer, Le discours du voyage d'Oultramer au très victorieux Roi Charles VII, prononcé en 1452 par Jean Germain...*, „Revue de l'Orient Latin”, t. III, 1895, s. 303—342; O. Halecki, *Początki stosunków politycznych między Polską a Francją*, w: *Księga Pamiątkowa W. Sobieskiego*, t. I, Kraków 1932, s. 146; A. F. Grabski, *Polska*, s. 444.

²³ Information envoyée par Francisco de Trasne à très révérend père en Dieu, monseigneur le cardinal d'Avignon, et par Jehan Blanchin et Jacques Tétardé, marchands florentins, de l'entreprise de Constantinople faite par l'empereur turc... à laquelle ledit Jacques estois personnellement, w: J. A. Buchon, *Collection des Chroniques Nationales Françaises*, t. XXXVIII, Paris 1926, s. 323—335; ten sam tekst przytacza kronikarz Jean Chartier *Chronique de Charles VII roi de France*, ed. A. Vallet de Viriville, t. III, Paris 1858, Chapitre 265, s. 20—35.

swe projekty krucjatowe, będzie je snuł także Fryderyk III itd. Znów poczęto zabiegać o poparcie władców — Francji, Anglii, Kastylii, Węgier, Czech, Aragonii, Portugalii, Nawarry, Danii, Szwecji i oczywiście także Polski. Filip słał swych posłów, m. in. na Węgry i do Polski (wedle kroniki z Metz) w podróż wyruszyli biskup de Coutances i „seigneur Robert bailli de Chaulmont” w towarzystwie około 80 jezdnych...²⁴. I tym razem Kazimierz Jagiellończyk uchylił się od poparcia tych planów, które popierał ze swej strony Alfons. Polski poseł na sejmie Rzeszy w Ratyzbonie obszernie będzie uzasadniał, że król nie może włączyć się do akcji antytyureckiej z powodu konfliktów z Tatarami i wojny z zakonem krzyżackim; niewiele później tymi samymi argumentami operował na dworze papieskim²⁵.

Trudno się dziwić, że Alfons V Aragoński, gdy mu przyszło pisać z Neapolu 16 września 1455 do władcy Mediolanu Francesco Sforzy, podkreślał, iż brak jedności pośród chrześcijan jest szczególnie niebezpieczny w warunkach zagrożenia tureckiego:

„Nisi magnum a Teucris discrimen Christianis immineret, hac potissimum tempestate in qua et apud Hungaros inter regem et Joannem voyvodam regni Hungarie et apud Appollonios inter eos et Prusienses ortas esse seditiones publica fama ferretur; nec preterea ita facile ac prompte expeditio in Teucros parari posset nondum bene firmata et stabilita pace Italie...”²⁶.

Pismo to zostało zredagowane w czasie, kiedy Alfons czynnie zaangażował się w nowe plany krucjaty antytyureckiej, podniesione przez papieża Kaliksta III. Dwór polski i tym razem był powiadomiony o tych zamierzeniach, najpierw przez Fryderyka III, potem zaś przez Jana Carvajala, kardynała tytułu św. Anioła, mianowanego niedawno legatem *a latere* dla spraw krucjaty, jeżeli nie liczyć wielu późniejszych jeszcze listów²⁷. Legat Carvajal także nie doczekał się od Kazimierza innej odpowiedzi,

²⁴ S. Lamort (ed.), *Les chroniques de la ville de Metz recueillies par J. F. Huguenin de Metz*, Metz 1838, s. 283. O pertraktację Filipa z Fryderykiem i poselstwach obu tych władców do Polski por.: *Chronique de Mathieu d'Eschouchy*, ed. G. du Fresne de Beaumont, t. II, Paris 1863, Chap. 148, s. 362—371 i nast. Ciekawe informacje podaje Georges Chastellain (*Oeuvres*, ed. H. Kervyn de Lettenhove, IV, Bruxelles 1864, s. 451) o tym, że Filip „renvoya devers le roy de Polaine pour les sousciter tousjours et solliciter de ceci”, tj. co do wytrwałości swoich krucjatowych planów. Chastellain mówi wyraźnie, że Filip „avait confédération” z Alfonsem Aragońskim, — *ibid.*, s. 451—452. Wiadomość o poselstwie Filipa w Polsce w 1454 roku podał Długosz, *Historia*, t. V, s. 181—182, potwierdzają ją nieliczne inne źródła; por.: *Rozbiór krytyczny*, t. II, s. 70; S. M. Kuczyński, *Lata Wojny Trzynastoletniej w „Rocznikach czyli Kronikach”, inaczej „Historii Polskiej” Jana Długosza*, t. I, Łódź 1964, s. 33; O. Halecki, *op. cit.*, s. 147.

²⁵ CE_p, t. XV, I/2, nr 137—138, s. 150—152; B. Stachoń, *op. cit.*, s. 117 i nast.; O. Halecki, *op. cit.*, s. 147; F. Babinger, *Mahomet II le Conquérant*, Paris 1954, s. 149 i nast.

²⁶ L. von Thallóczy, *op. cit.*, nr 71, s. 406—408.

²⁷ T. Wierzbowski, *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. I, Varsoviae 1905, s. 14, nr 241, 243; B. Stachoń, *op. cit.*, s. 126—127.

jak i jego poprzednicy usiłujący nakłonić króla do akcji antytureckiej²⁸. Spotkał się z odmową, a w wyprawie na Turka wzięło udział niewielu Polaków, tych których pozyskał sławny kaznodzieja Jan de Capistrano²⁹. Jak wiadomo, również i udział Alfonsa w tej wojnie nie był taki, jak tego odeń oczekiwano — wysłał on tylko parę galer. W Polsce dobrze wiadomo o udziale Alfonsa w akcji antytureckiej³⁰, nie ma też powodów wątpić, że i w Neapolu znane było stanowisko Polski w tej sprawie.

Kontakty Polaków z Neapolem i jego władcą nie zawsze miały charakter stosunków natury politycznej. H. Barycz zwrócił uwagę, że w 1448 r. do grobu Wergiliusza, znajdującego się w tym mieście, przybył bratanek znanego humanisty Mikołaja Lasockiego, Jan Lasocki, „oczywista, głównie dla złożenia u grobu śpiewaka *Eneidy* należnego, pierwszego może w ogóle z Polski hołdu oraz poznania miejsc związanych z akcją tego poematu”. W ślad za nim poczęli tu przybywać inni Polacy. O jednym z nich mówi list Mikołaja Chebdy. „Nie znamy również wrażeń, jakie ci pierwsi podróżnicy polscy wynosili z tego miasta. Dobiegają nas tylko echa uprawianych tu miłostek i ostrzeżeń z tym związanych” — podkreślał H. Barycz³¹.

Listę Polaków, którzy bawili w Neapolu, możemy jeszcze powiększyć, jeżeli zwrócimy uwagę na wydane przez N. Iorgę fragmenty rachunków dworu Alfonsa. Już w listopadzie 1442 r., a więc znacznie przed objęciem władzy w tym mieście, występują pośród królewskich „springardieri” między innymi niejacy „Johan de Polanda”, „Petro d’Ungria”, z których pierwszy zdaje się niewątpliwie być Polakiem, zaś wśród „famillos” władcy spotykamy niejakiego „Bago de Poliana”³². Ów „Johan de Polanda” występuje także w rachunkach dworu w styczniu 1443 r. w tym samym, co poprzednio charakterze³³. We wrześniu 1446 r. spotykamy ponadto na dworze Alfonsowym sokolnika władcy imieniem „Nicholau de Apollonia”, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa także był Polakiem³⁴ (o tym, że mianem „Apollonia” określano nieraz na dworze Alfonsa Polskę, świadczy przytoczony fragment listu z 1455 r.). Z osobą o imieniu Martin de Apollonia spotkamy się w tych rachunkach w październiku 1446 roku, obok niej występuje wówczas niejaki „Martin de Volimya”, być może Polak, chyba jednak nie „z Wołynia”, jak sądził N. Iorga³⁵. W sierpniu 1447, wśród opłacanych przez monarchę żołnierzy

²⁸ Joannis Długossii, *Historia*, t. V, s. 223—224.

²⁹ Ibid., s. 223—226; CEp, t. XV, III, nr 75, s. 92—94; B. Stachoń, op. cit., s. 127—135; A. F. Grabski, *Polska*, s. 446, gdzie dalsza literatura i źródła.

³⁰ Joannis Długossii *Historia*, t. V, s. 224. Notabene Długosz (ibid., s. 121—122) podał jeszcze inne informacje dotyczące Alfonsa, mianowicie o wizycie, jaką mu złożył Fryderyk III.

³¹ H. Barycz, op. cit., s. 87—88.

³² N. Iorga, op. cit., t. II, s. 40.

³³ Ibid., s. 41.

³⁴ Ibid., s. 44.

³⁵ Ibid.

znajdziemy znowu wymienianego uprzednio „Johan de Polan”³⁶, niewątpliwie identycznego z „Johan de Polanda” z 1442—1443 r. W październiku zaś 1448 pomiędzy „caçadors del senyor rey”, wśród łowczych królewskich odnajdziemy innego jeszcze Polaka, niejakiego „Nicolau de Polana”³⁷. W lipcu 1450 r. spotykamy się znów z wyplatą pieniędzy dla znanego nam z 1446 r. Mikołaja, sokolnika królewskiego („Nicolau de Polonia, falquener del dit senyor”), we wrześniu tegoż roku spotykamy w rachunkach aż trzech Polaków w służbie Alfonsa: Mikołaja, być może identycznego z tym, o którym mówiły rachunki pod 1448 rokiem, bądź ze znanym nam z lat 1446 i 1450 sokolnikiem Mikołajem; nie znanego dotąd Andrzeja oraz niejakiego Macieja (Matheo)³⁸. Te dwie ostatnie postacie odnajdziemy raz jeszcze pod datą 1 lutego 1454, kiedy zanotowano „Andrea et Matheo de Apollonia, falconeri de casa de lo senyor re”, byli to więc królewscy sokolnicy³⁹. W październiku 1453 na królewskiej „liście płac” pojawił się raz jeszcze znany nam „Johan de Pollonia”⁴⁰.

Podsumowując wszystkie te informacje możemy stwierdzić, że na dworze Alfonsa V Aragońskiego w latach 1442—1454 przebywali co najmniej następujący Polacy, pozostający na służbie władcy: najemny żołnierz Jan z Polski (1442, 1443, 1447, 1453), który zapewne przez cały ten czas pełnił służbę u Aragończyka; sokolnicy: Mikołaj z Polski (1446, 1450), Andrzej i Maciej (1450, 1454); nie znani bliżej: Marcin z Polski (1446), być może inny Polak tegoż imienia („de Volimya”, 1446), wreszcie „caçador” Mikołaj z Polski (1448, 1450?) oraz niepewny „Bago de Poliana” (1442). Oprócz tych, którzy służyli Alfonsowi, na jego dworze pojawiali się także inni Polacy, jak różni posłowie itd. Na tym kończą się zebrane przez nas ułamkowe informacje. Niewątpliwie dokładne zapoznanie się z bardzo bogatą literaturą dotyczącą Alfonsa V oraz zbadanie innych źródeł pozwoliłoby na wzbogacenie obrazu stosunków tego władcy z Polską i Polakami.

Dla Alfonsa V Polacy nie byli więc żadnymi egzotycznymi przybyszami. Przypomnijmy, że bawili oni czasem także i na dworach aragońskich jego poprzedników — u Marcina I (1395—1410) czy u jego ojca — Fernando I (1412—1416)⁴¹. Nie dziwi nas, że miłujący polowania monarcha miał na swym dworze polskich sokolników — ci cieszyli się pod-

³⁶ Ibid., s. 45.

³⁷ Ibid.

³⁸ Ibid., s. 46.

³⁹ Ibid., s. 49.

⁴⁰ Ibid., s. 52.

⁴¹ J. Vielliard, R. Avezou, *Lettres originales de Charles VI conservées aux Archives de la Couronne d'Aragon de Barcelone*, „Bibliothèque de l'École des Chartes”, t. 97, 1936, s. 317—373; J. Vielliard, *Pèlerins d'Espagne à la fin du Moyen Age*, w: *Homenage a Antoni Rubió i Lluch*, t. II, Barcelona 1936, s. 265—300; H. Polaczko wna, *O podróżnikach średniowiecznych z Polski i do Polski*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. XVI, 1937, nr 5, s. 65—72, nr 7/8, s. 126; tejsze, *Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu*, „Miesięcznik Heraldyczny”, t. X, 1931, nr 4, s. 86.

ówczas w Europie znaczną sławą. Alfons V utrzymywał też owego żołnierza — Jana z Polski; nie wiadomo, czy nie miał więcej polskich wojaków. W średniowieczu stosunkowo często spotykamy się z polskimi żołnierzami pod obcymi sztandarami. Stosunkowo wielu było ich w Italii jeszcze w XIV stuleciu, zwłaszcza w służbie komuny bolońskiej, zaś w wieku następnym liczni drobni rycerze mazowieccy ściągnęli za Aleksandrem Mazowieckim do księstwa Trydentu, aby później brać udział w różnych konfliktach zbrojnych rozgrywających się na terenie Italii. Kto wie, czy ów Jan z Polski nie dostał się do Neapolu przez Trydent. Polskich rycerzy spotykamy w XV w. nie tylko w służbie Luksemburgów, ale i w Brandenburгии, w Czechach itd., oraz w tak odległych stronach, jak na Cyprze, a nawet w armii portugalskiej podejmującej ekspansję w Afryce⁴².

Wszyscy ci Polacy, o których dotarły do nas bardzo wyrwykowe informacje, nie tylko wykonywali swe funkcje militarne, dworskie itd., do których ich powołano. Byli oni jednocześnie informatorami zagranicy o swej ojczyźnie, panujących w niej stosunkach i zwyczajach. Tego rodzaju kontakty miały niechybnie doniosłe znaczenie dla informowania władców i dworów europejskich o wszystkim tym, co dotyczyło naszego kraju i jego mieszkańców.

⁴² Por. J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego*, Kraków 1918, s. 159—160; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. II, Poznań 1947, s. 19; J. Ptaśnik, *Kollektorzy kamery apostolskiej w Polsce Piastowskiej*, Kraków 1907, s. 77—78 — wszyscy o posiłkach wysłanych przez Kazimierza Wielkiego dla Urbana V; M. Niwiński, *Polacy w służbie komuny bolońskiej w dobie wczesnego Renesansu*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. VIII, 1926—1927, s. 169—173; N. Iorga, op. cit., t. II, s. 407 (wzmianka o polskim kondotierze w służbie florenckiej, 1444); L. Bąkowski, *Książę mazowiecki Aleksander biskup Trydencki*, „Przegląd Historyczny”, t. XVI, 1913, s. 140—141; J. Ptaśnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1922, s. 166; A. Dziubiński, *Polski rycerz w Maroku w XV wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. LVII, 1966, s. 444—446; A. F. Grabski, *O polskich rycerzach w Maroku w XV wieku parę uwag*, ibid., t. LVIII, 1967, s. 515—517, gdzie dalsza literatura.